

# Agnieszka Osiecka, Szpetni czterdziestoletni

W taki wieczór ani zimny, ani ciepły  
po ulicach, po zaułkach i po placach,  
spacerują sobie szpetni,  
spacerują sobie szpetni  
czterdziestoletni,  
po swoich pracach.  
Każdy dawno rozwiedziony,  
idzie mocno zamyślony,  
niczym wdowiec po ideach i po babach,  
co pomyśli, to wymyśli,  
potem jeszcze mu się przyśni,  
bo to taka jest, widzicie, smutna sprawa:  
Odczuwamy trochę zgagi po tym życiu -  
po tym życiu, po przepiciu i te pe,  
odczuwamy trochę kaca,  
że co było, to nie wraca,  
jak ten kochaś, który zginął w sonej mgle.  
Odczuwamy trochę żalu,  
że tak wczesnie jest po balu,  
kiedy noga się do tańca jeszcze rwie.  
Chce się tańczyć, chce się walczyć,  
a tu nagle - panie starszy,  
zamykamy, zamykamy, tak czy nie ?  
Powtarzamy bałamutnie,  
ze bywało jeszcze smutniej,  
wychylamy pięćdziesiątkę albo dwie,  
zazdrościmy młodszym siostram,  
cytujemy cos z `Po prostu`,  
chcemy prawdy, tylko prawdy i te pe.  
Czasem kogoś ktoś spotyka,  
siwa chandra nagle znika,  
ktoś ubiera się w kolczyki z naszych łez...  
Chwilę jest się w siódmym niebie,  
potem wraca się do siebie...  
Tylko powiedz, tylko powiedz,  
gdzie to jest ?  
Tylko powiedz, tylko powiedz,  
gdzie to jest ?